

Nasi kandydaci na V Konkurs Chopinowski Tadeusz Kerner na codzień



Jednym z członków naszej 8-osobowej ekipy pianistów na V Międzynarodowy Konkurs im. F. Chopina jest warszawianin Tadeusz Kerner. Pierwsze kroki muzyczne stawiał już w 7 roku życia pod kierunkiem matki-pianistki. Wojna rzuciła go daleko od kraju, aż na Ural. Tam w mieście Czkalowie ukończył średnią szkołę muzyczną. Po powrocie do kraju studiował w Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie, pod kierunkiem prof. Olgi Ilwiczkiej. W 1951 r. Kerner ukończył szkołę z odznaczeniem.

Obecnie pianista ponownie mieszka w Warszawie i pod kierunkiem znakomitego artysty i zasłużonego pedagoga, prof. St. Szpanalskiego, kończy aspiranturę.

Udział w Konkursie nie będzie jego pierwszym występem na międzynarodowej scenie. Brał już udział w IV Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina w Warszawie w 1949 roku. Jest również laureatem dwu Międzynarodowych Konkursów Pianistów w Budapeszcie w 1949 r. i w Berlinie w 1951 roku.

Prof. Szpanalski nie poprzestaje na „oficjalnych” przesłuchaniach swego ucznia. W niewielkim pokoiku, którego większość czasu zajmują dwa fortepiany, słucha gry Kerner, udzielając mu wskazówek.

W okresie poprzedzającym Konkurs T. Kerner, tak jak i inni członkowie naszej ekipy, pracuje bardzo dużo. Nic też dziwnego, że po 6 godzinnych wyczerpujących ćwiczeniach odczuwa potrzebę odpoczynku. W wodzie czuje się jak przysłowiowa ryba. A ponieważ z natury nie jest samotnikiem i tu znajduje towarzysztwo.

W cichej kabinie nie tak miłym towarzystwem dyskusja o muzyce nie ogranicza się tylko do muzyki...

Tekst: Cz. Chruszczyński



Foto: Jerzy Baranowski

Sadystka — kat więźniów sanacji skazana na 6 lat więzienia

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy stanęła niedawno Lucyna Zdanowska — żona nacelnika dawnego więzienia „Pawlak” w Warszawie Jankowskiego.

Akt oskarżenia zarzucał Zdanowskiej, że od 1924 r. do 1 sierpnia 1939 r. początkowo, jako kierowniczką oddziału kobiecego tzw. „Serbii” więzienia „Pawlak”, a następnie jako naczelniczkę więzienia dla kobiet w Fordonie, ze szczególnym okrucieństwem znęcała się nad więźniarkami politycznymi.

Przewód sądowy wykazał, że Zdanowska chciała moralnie i fizycznie zniszczyć osadzone w więzieniu działaczki ruchu robotniczego stosowała wobec nich wyjątkowo brutalne metody kar i represji, począwszy od tzw. „posłów” i „twardego łóżka”, aż do karcerów i bicia więźniów. Niezwyczajnie brutalnie odnosiła się Zdanowska do niepełnoletnich więźniarek, wobec których stosowała represje polegające na rozbieraniu więźniarek do naga i polewaniu zimną wodą.

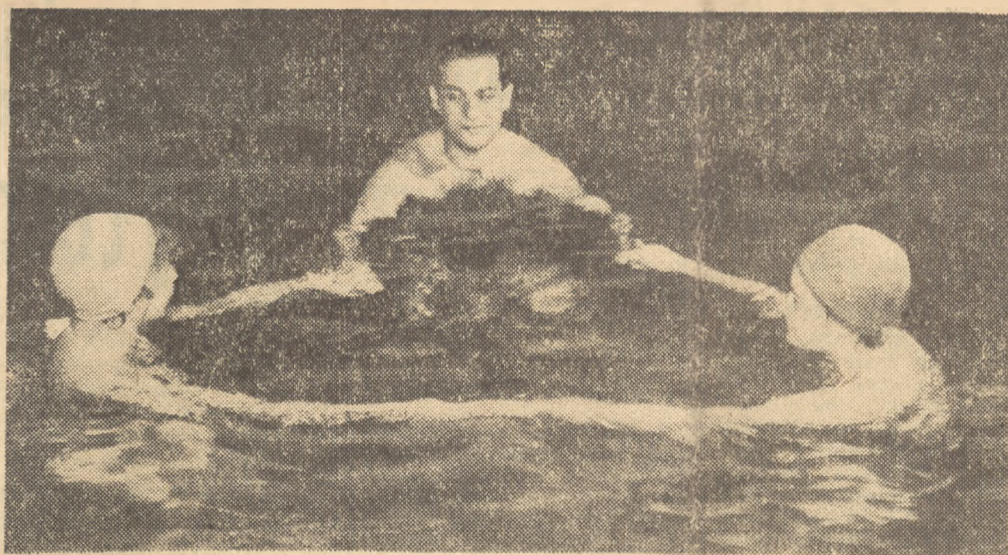
Zdanowska nie ukrywała wobec więźniarek celów swego sadystycznego, oświecającego cynizmu. Że chce je tak wyniszczyć moralnie i fizycznie, żeby po wyjściu z więzienia nigdy nie zajmowały się polityką.

Sylwetkę Zdanowskiej dobrze charakteryzują następujące fakty: w lecie 1939 r. w przeddzień wojny, gdy komunistki znajdowały się w więzieniu Fordon dając wyrzeczony patriotyzm, postawie napisały do departamentu więziennictwa ówczesnego sanacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości, że chcą uszyć tysiąc masek przeciwgazowych dla jednego z pułków bydgoskich — Zdanowska ukarała autorkę tego oświadczenia 7-dniowym „twardym łóżkiem”. I wzięcia 1939 r. w dniu najazdu na Polskę, Zdanowska uciekając z Fordonu kazała strażnicy więziennej nadal pełnić służbę i nie wypuszczać uwięzionych. Ten rozkaz oskarżonej mógł oddać uwięzione działaczki ruchu robotniczego w ręce hitlerowców — jednak więźniarki wytrzymały i znalazły się na wolności. Po wyzwoleniu kraju Zdanow-

Warszawskie przedwiośnie



Staw w Parku Ujazdowskim. Foto: Matuszewski (CAF)



DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 12 lutego 1955 r.

Nr 37 (1487) B Cena 20 groszy

Uwolnić Prezydium Komitetu Festiwalowego Niemiec zach.

Deklaracja Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego
do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

Jak już donosiliśmy, policja zachodnio-niemiecka aresztowała 15 członków prezydium zachodnio-niemieckiego komitetu przygotowawczego do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Pięciu spośród nich przebywa jeszcze w areszcie śledczym. Obecnie prokuratura w Dortmundzie, która miała przeprowadzić śledztwo przeciwko członkom komitetu, przekazała akta sprawy Najwyższej Prokuraturze Republiki Federalnej. Uzasadnia się to tym, że „istnieje podejrzenie”, iż działalność Komitetu Festiwalowego „była niebezpieczna dla państwa”.

W związku z aresztowaniem prezydium zachodnio-niemieckiego komitetu przygotowawczego, Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń ogłosił deklarację protestacyjną przeciwko temu aktowi.

Młodzież świata dowiedziała się z największym oburzeniem o dokonaniu aktu sprzecznego z obowiązującymi prawami o aresztowaniu w czasie posiedzenia członków Prezydium Komitetu Festiwalowego Niemiec Zachodnich. Młodzież wszystkich krajów, przygotowująca z entuzjazmem V Festiwal w Warszawie nie może uznać pseudo motywu tego aresztowania, którym było

„zagrożenie bezpieczeństwa państwa”. Wybitne osobistości znane na forum międzynarodowym, jak również wybitni przedstawiciele niemieckiego świata intelektualnego, jak np. Tomasz Mann, Hermann Hesse, dr Martin Niemöller — głowa Kościoła Ewangelickiego w Hesji, Adolf Friedrich — książę Meklemburgii, przewodniczący honorowy Narodowego Komitetu Olimpijskiego i wielu innych popierają tę działalność młodzieży, prowadzoną w interesie pokoju i przyjaźni między narodami, popierają działalność Komitetu Festiwalowego Niemiec Zachodnich, Niemieckiej Republiki Federalnej. Jednocześnie światowej sławy uczonej i lekarz dr Albert Schweitzer, laureat Pokojowej Nagrody Nobla jest jednym z honorowych członków Komitetu Festiwalowego Niemieckiej Republiki Federalnej.

Tak jak niesposób jest posądzać te osobistości o zagrożenie bezpieczeństwa państwa w związku z ich poparciem dla Festiwalu, tak również niesposób stawiać to niegodne oskarżenie przeciwko komitetowi, który przygotowuje tradycyjne spotkanie przyjaźni młodzieży świata — i aresztować z tego powodu jego członków.

Międzynarodowy Komitet Festiwalowy protestuje zdecydowanie przeciw temu antydemokratycznemu aktowi, sprzecznemu z wolą pokoju ożywiającego młodzież świata.

Wzywamy wszystkie krajowe, regionalne i lokalne komitety festiwalowe, jak również wszystkie organizacje i osobistości, które popierają Festiwal, by wyraziły zgody Niemieckiej Republiki Federalnej w Bonn swój protest przeciwko temu faktowi.

B lans najmłodszych

RZESZÓW (kor. wt.). Okres przygotowawczy do II Zjazdu ZMP i dni zjazdowe przyniosły poważne osiągnięcia w pracy organizacji harcerskiej województwa rzeszowskiego. Młodzi harcerze podjęli ogółem 10,700 zobowiązań, m. in. w czynnie harcerskim utworzono 150 nowych zespołów artystycznych, które dawały występy we wsiach i szkołach i zasadzono ponad 4 tys. drzewek owocowych.

W okresie przedjazdowym do organizacji harcerskiej rytyło w szkołach na wsi i w mieście około 9,000 dzieci, powstało 105 nowych drużyn. Najwięcej bo 27 drużyn powstało w powiecie debickim.

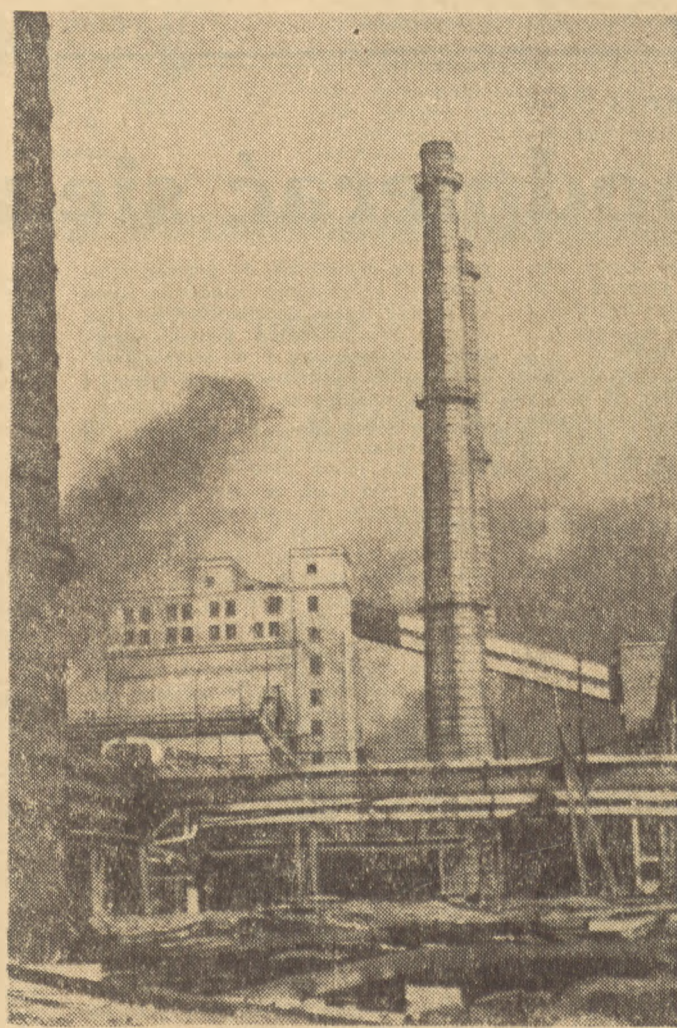
Powyższe osiągnięcia organizacji harcerskiej były możliwe dzięki ofierze zarządów ZMP nad harcerstwem.

T. P.

Domagamy się uwolnienia wszystkich członków Prezydium Komitetu Festiwalowego Niemieckiej Republiki Federalnej.

Domagamy się swobody działania dla ruchu młodzieży Niemiec zachodnich, o pokój i przyjaźń — co znajduje swój wyraz w przygotowaniach do V Światowego Festiwalu.

W kombinacie hutniczym im. Lenina



Fragment zakładów koksowniczych.

Foto: CAF

W Jeleniej Górze śmieją się z kompromitujących fotografii chuliganów

Milicja Obywatelska w Jeleniej Górze zastosowała ostatnio nowe formy przeciwdziałania chuliganstwu. Polegają one na publicznym ośmieszeniu osób, dopuszczających się notorycznie zakłócania porządku publicznego.

W najchuligantskich punktach Jeleniej Góry ustawione zostały skromne, „zawiniane” gabloty. Każda z nich stanowi swego rodzaju galerię fotografii „najwybitniejszych” przedstawicieli miejscowej chuliganerii, uwiecznionych przez obiektyw fotografii w najbardziej dla nich nieoczekiwanym i kompromitującym momencie — jest to pomysłowa i — jak wykazała praktyka — bardzo skuteczna broń w walce z chuliganami. Gabloty te stały otaczając mieszkańców Jeleniej Góry, którzy odczytują pod fotografiami imiona i nazwiska chuliganów, ich zwierzęta, niejednokrotnie dopominie

podane charakterystyki oraz wymiar kar za zakłócanie spokoju w mieście.

Nowa metoda w pierwszych tygodniach przyniosła poważne rezultaty. Spada do minimum liczba bójek na ulicach, wywoływanych przez pijaków, spidekin znikają gromady młodych chuliganów, spekulujących biletami i zaczepiających spokojnych przechodniów.

Z kolei miejsce w gablotach zajęli nieustraszeni kierowcy samochodów, których „dzika” jazda po ulicach miasta stanowi jedną z groźnych plag Jeleniej Góry.

Rozmowa N. S. Chruszczowa

z dziennikarzami amerykańskimi

W. Hearstem, Kingsbury Smithem i F. Connifem

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła treść rozmowy, jaka odbyła się 5 lutego 1955 r. między N. S. Chruszczowem a dziennikarzami amerykańskimi W. Hearstem, Kingsbury Smithem i F. Connifem. Poniżej zamieszczamy fragmenty tej rozmowy.

Gdy przeczytałem pańską pozytywną wypowiedź (na Plenum KC KPZR — red.) na temat uprawy kukurydzy i roślin zbożowych w Stanach Zjednoczonych — powiedział Hearst — pomyślałem sobie, że lepiej by było, gdyby obywatele radziecy częściej podkreślali dodatnie strony życia w Stanach Zjednoczonych, a Amerykanie dodatnie strony życia w ZSRR. Obecnie zbyt często krytykują się oni nawzajem i rzadko zauważają fakty pozytywne. W Hearst zapytał, czy N. S. Chruszczow zgadza się z jego stanowiskiem w tej sprawie.

N. S. Chruszczow odpowiedział, że się z tym zgadza i uważa, iż byłoby to bardzo pozytywne. Zdaniem jego, w Ameryce jest wiele dobrego. Sądzę — powiedział N. S. Chruszczow — że również Amerykanie mogliby znaleźć w Związku Radzieckim wiele rzeczy interesujących i pozytywnych.

Kingsbury Smith zapytał, czy N. S. Chruszczow zgadzałby się z odwiedzeniem Stanów Zjednoczonych i zapoznać się z metodami stosowanymi w Ameryce w rolnictwie, a zwłaszcza w hodowli, gdyby otrzymał zaproszenie do USA w dogodnym dlań czasie.

N. S. Chruszczow zaznaczył, że wzajemne wizyty, jeśli wolne są od uprzedzeń, są zawsze korzystne dla narodów. Jego zdaniem, odwiedzanie Stanów Zjednoczonych byłoby korzystne zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i dla lepszego zrozumienia się nawzajem.

Jeśli chodzi o jego Chruszczowa, ewentualną wizytę w Stanach Zjednoczonych, to zależy ona od wielu okoliczności. Obecnie Amerykanie nie dają wiz nie tylko takim ludziom jak on, lecz nawet zwykłym redaktorom gazet studenckich, co jest bardzo dziwne.

W Hearst stwierdza, że on i jego koledzy z wielkim zainteresowaniem dowiedzieli się, że rząd radziecki postanowił znów położyć nacisk na rozwój przemysłu ciężkiego. Czy oznacza to, iż rząd radziecki uważa, że więcej uwagi trzeba poświęcić zwiększeniu potencjału obronnego, czy też nowy program ma na celu zwiększenie produkcji środków produkcyjnych, aby móc następnie zwiększyć produkcję artykułów powszechnego użytku?

N. S. Chruszczow odpowiedział, że, jak widać, za granicą rozumiano niewłaściwie

posunęła radzą radzieckiego w dziedzinie zwiększania produkcji artykułów powszechnego użytku. Uważano tam, że chodzi rzekomo o ograniczenie produkcji przemysłu ciężkiego. Zawsze uważaliśmy — powiedział N. S. Chruszczow — uważamy i nadal będziemy uważać, że wszystkie gałęzie przemysłu powinny rozwijać się równolegle, przy czym przemysł ciężki powinien wyprzedzać inne gałęzie przemysłu.

Jeśli chodzi o zagadnienie, czy rozwój przemysłu ciężkiego jest obliczony na obronę czy na konsumpcję pokojową, to należy zaznaczyć, że w Związku Radzieckim nie przeciwstawia się jednej rzeczy drugiej. Jesteśmy komunistami — powiedział N. S. Chruszczow — i wydajemy pieniądze na obronę, ponieważ musimy tak robić. Chcielibyśmy mieć możliwość niewydawania pieniędzy państwowym na obronę. N. S. Chruszczow podkreślił, iż wierzy, że kiedyś, w przyszłości będzie to możliwe. Jednakże obecna sytuacja międzynarodowa zmusza Związek Radziecki do wydawania części swych środków na obronę.

Jednakże główny nasz cel — powiedział N. S. Chruszczow — polega na tym, aby uczynić nasz naród szczęśliwym, aby podnieść stopę życiową narodu.

N. S. Chruszczow mówiąc na temat uprawianej przez kraje zachodnie polityki „z pozycji siły”, stwierdza, że jest to bardzo niebezpieczna polityka.

Stosunki między krajami należy opierać nie na polityce „z pozycji siły”, lecz na wzajemnym zrozumieniu.

Kingsbury Smith stwierdza, że przywódcy amerykańscy uważają, iż próbowali już osiągnąć porozumienie ze Związkiem Radzieckim, stojąc na pozycjach, które ich zdaniem, były po prostu słabości, i doszli do wniosku, że jest to niemożliwe. Może to właśnie naprowadziło ich na myśl, że jeśli nawet jest jakaś nadzieja uregulowania stosunków ze Związ-

(dokończenie na str. 4)

Stał się cud pewnego razu...

Uśmiechnięty od ucha do ucha milicjant mówi z politowaniem:

— Paniusiu — po co tak daleko... Bliżej... Co, nie pani nie widzi?... Jest cud, jest... Czemu się pan chłysta, każdy chce zobaczyć, no nie? Nie po torach, proszę pani, nie po torach... Na torach nie ma cudu. Cud jest na ścianie...

Na ścianie tunelu Dworca Gdańskiego jest pólko mokra plama. Pojawiała się ona kilka dni temu na skutek działania wilgoci. Przy odrobienie fantazji można było dopatrzeć się w niej zarysów postaci ludzkiej. Ale jakimś koltunowi przypomniało się, że kilka tygodni temu na Dworcu Gdańskim zdarzył się śmiertelny wypadek, ciekaw więc na ścianie — pomyślał sobie — to ani chybi widmo owego człowieka, który poniósł wówczas śmierć.

I, jak to bywa — koltun powziął koltunowej, koltunowa szepnęła koltunowi, i otoczywszy się gromadą namiętnych ludzi stanęli pod ścianą tunelu, wrzeszcząc wielkim głosem: cud! Co prawda takich cudów, w mniejszych, uprzedzić wymiarach, dostarczają nader często przedsiębiorstwa budowlane niesolidnie montujące urządzenia wodociągowe w ścianach. Dziwne, że ludzie gapiący się z otwartymi ustami na „cudowny” zacieł tunelu uwrzyszy zacieł w swoich domach nie nazywają pracowników tych przedsiębiorstw odpowiedzialnych za zacieł na ścianach cudotwórcami, lecz po prostu brakorobami. Ale to już chyba kwestia gustu...

Tak więc od paru dni gromada ludzi zalega tunel, tworząc żywą ilustrację do znanej piosenki o cudzie, w którym dzied mówił do obrazu, obraz zaś ani mru — mru. W tym wypadku zresztą i obrazu nie stało, gdyż kolejarze, którym zgromadzone tłumy przeszkadzały w pracy, zezłościł się i zacieł zamalowali.

Obrazu więc nie ma. Został tylko „mówiący dzied” w postaci rodygotanych z emocji kumoszek, które gotowe są choćby dzień cały przesiadać pod mokrą plamą, czekając aż ta wygłosi do nich przemówienie.

Plama, jak się nie trudno domyślić, przemówienia nie wygłosiła. Wygłosił natomiast w krótkich a dośadnych słowach kolejarz jadący w stronę stacji Praga. Przemówienie to było zresztą nader krótkie. Wyglądało ono następująco:

— Oj — ile w tej Warszawie frajerów... Jak zażądają do siebie na wieść i opowieść, jaka to ciemnota, to się ludzie będą za brzechy trzymać ze śmiechu...

No, nie przesadzajmy, towarzysz kolejarzu. Nie tak znów dużo tych frajerów, tych, którzy gapią się na wilgotną plamę w tunelu Dworca Gdańskiego jest przecież coraz mniej. (WTS)



W pobliżu „cudownej” ściany zebrał się tłum ciekawych. Wiele osób oczekiwało na pojawienie się „cienia” nie jako rezultatu.

FOTO: A. MARCZAK

